MONITOR

Na R. P. 1774.

Nro: II.

Dnia 5. Stycznia.

Eheu fugaces Posthume, Posthume,
Labuntur anni. *Hor. l.* 2. *Ode* 14.

Mci Panie MONITOR.

CHcę całym sercem, aby oświadczone nam Nro V. 1767. W. M. Pana życzenia z okazyi zaczętego Roku nie były w nas udaremnione. Zyczysz w nim W. M. Pan, abyśmy szczęśliwie go zaczęli. Y nad to niczego ja więcey pragnąć nie mogę. Radzisz znowu W. M. Pan przy końcu tego Pisma, aby każdy pisał sobie

B Dy-

Dyaryuſz zabaw ſwoich; y w tym ja pierwſzy, (żebym nie był ſam ſobie tylko życzliwy) chcę go uſłuchać. Nie ſpiſuię tu *Dyaryuſzu*, ale tylko znacznieyſze trefunki czyli nieſzczęśliwości od Dzieciństwa aż dotąd zdarzone.

W Dzieciństwie ieſzcze będącego upewniła mię pewna znaczna oſoba, iż bylebym tylko przyłożył applikacyi do nauk, będzie mieć o mnie ſtaranie. Ta *obietnica*, iak poſpolicie, á oraz prawdziwie mowią, była: *Głupiemu radość*. Zacząłem na moie nieſzczęście, ile możności applikować ſię w ſzkołach, á będąc w tym od W. M. Pana upewniony, iż *kto ſię tylko przydana co, mieyſce dziś y pracy y nadgrody znaydzie*, tym barcziey powiękſzałem uſilność moię. Z laty coraz przybywało więcey oświecenia, ale nieforturnki. Poznawałem to doſkonale, y zacząłem myśleć, żebym też miał iaki pożytek z powziętych nauk, zwła-

właſzcza będąc przeſtrzeżony, wierſzykiem *Perſyuſza* *) że *na nic ci ſię nie przyda, choć co umieć będzieſz, ieśli o tym, że ty to umieſz, inni wiedzieć nie będą*, ale widząc, iż Xiąg Autorowie to tylko u nas za naywiękſze ſobie ſzczęście poczytuią, ieśli ich Pisma przecisną ſię z między wielu *in publicum*, y ieśli ie kto w rękę wziąść raczy; à *Panegiryki* lub *Concluſie* z niechęcią y małą nadgrodą przyięte, albo czeladne pokoie, albo potrzebne mieyſce zdobią. Widząc mowię to wſzyſtko, niechciałem ſtać ſobie niemi drogi do dalſzego ſzczęścia. Spodziewałem ſię, że doſyć będzie, przypomnieć ſię wſpomnioney iuż Deklaracyi, à *Judicium* albo dobra zaleta Nauczycielow, będzie przyczyną dalſzey Promocyi; użyłem tego ſpoſobu, ale ten na nieſzczęście moie udaremniony, kiedy nawet naymnieyſzey rezolucyi na liſt nie odebrałem; więcey,

*) Scire tuum nihil eſt, niſi te ſcire hoc, ſciat alter.

cey, iak doświadczyłem, w ſzkołach, niż na świecie, wſkorać może zaleta. Poſzło iuż widzę w zapomnienie y to przyſłowie: *Verbum nobile debet eſſe ſtabile*, à ja nic nie wſkorawſzy nie śmiałem ſię więcey naprzykrzać, żebym za natręta nie był poczytany bo to z Panami bardzo oſtrożnie trzeba. Y iuż tu pierwſzy raz doświadczyłem że *obietnica głupiemu radość*. Chwyciłem ſię potym pewnego Dzieła, ktore tyle mi przyniosło pożytku, co ziarno na ſkałę rzucone nieprzezornemu Oraczowi. Widząc y tę nieſkuteczność, ſzukałem u łaſkawych rekommendacyi, ale y z tych iedni mi ſię od niey wymawiali nie możnością ſwoią, drudzy perſwadowali, iż w tak krytycznym czaſie cięžko o ſłużbę. Przecież z łaſki Boſkiey znalazłem y rekommendacyą y ſłużbę właśnie do mego guſtu. Y iuż rozumiałem że odtąd zaczynam nowy rok, alić zazdrość y nienawiść w kilku mieſiącach

cach zamknęła ten rok pomyślny, przywrociwszy dawne nieszczęśliwości przez nie sprawiedliwe wyzucie mię z tey służby. Tak unieszczęśliwiony starałem się y doprašzałem o iednę łaskę, ale y tu doświadczyłem, że *obietnica głupiemu radość*, nie mogąc się aż dotąd doczekać skutku. Nakoniec otrzymałem Deklaracyą pewney służby, ktorey skutku iuż dwa roki czekam z niemałą swoią krzywdą. Y to dopiero bieda z'iednego boku. Już kilka lat iak siedzę w Domu nie użytecznie. Ni ja Gospodarz, bo nie mam pozwolenia bydź nim choć cokolwiek, ni Pan swego kawałka, bo mi ieszcze nie dana nad nim władza, ni sługa, bo nawet tyle profitu z tego siedzenia nie mam, ile naymizerniey służąc miećbym mogł. Ni bogaty, bo mi nawet czasem na konieczne potrzeby nie wystarcza. Ni ubogi, bo się żebrać wstydzę. Słowem ni to ni owo, tylko cel obmow

y po-

y pośmiewiſka ludzkiego. Nie mogę mowić, żebym nie miał iakiegożkolwiek uczciwego wyżywienia, choć czaſem *panem cum cinere manducabam & potum meum cum fletu miſcebam* napoy moy mieſzałem ſpołem z płaczem, chleb iadłem z popiołem. Ale tylko na to ſię żalę, iż ieſtem od władnących mną konſerwowany iak ſtatua kamienna, ktora niczego procz pierwſzego ſwego ukształcenia nie potrzebuie. Chowaią mię iak w ramkach, takiego tylko ſzukaiąc ze mnie pożytku y ukontentowania, iak z malowanego obrazka, y iako malowanego do niczego nie zażywaią. Racz tedy W. M. Pan uważyć te dolegliwości moie, à poday ſpoſob, żebym mogł ten Rok y zacząć y przepędzić ſzczęśliwie, bo mię ſamo ſumnieniu ſtrofuie, iż iuż tyle lat tak nie użyteczne prowadzę życie. Jeźlibym Ja nie mogł bydź uſzczęśliwiony, przynaymniey życzę wſzyſtkim wſpoł

Oby-

Obywatelom, żeby umieli z mego nieſzczęścia korzyſtać. Ktorego ieśli doſtatecznie ieſzcze nie poznaią z tego opiſania, niech uważą, kto ſprobował, co to ſiedzieć przy ſwoich, y z cudzych rąk tylko patrzeć. Ja mowię z doświadczenia, iż gorzey y nieznośniey niż w nayſurowſzym Zakonie, bo tam z dobrey woli y dla Boga, tu zaś dla niczego y z muſu cierpieć trzeba, potym co to ieſt cierpieć zazdrość, nienawiść, obmowy, *&c*. Po trzecie, nie widzieć żadnego ſpoſobu y nadziei wybrnienia z tego nieſzczęścia. Gdyby nie edukacya była na przeſzkodzie, chwyciłbym ſię choć naypodleyſzego ſpoſobu y ſłużby, ale niechcę talentu zakopywać, żebym za to nie był ukarany potym, ſam rozum y poznanie tego nieſzczęścia powiękſza go. Y dla tego też wyżey applikacyą do nauk, nieſzczęściem nazwałem.

Zmi-

Zmiłuy się W. M. Pan, powtarzam proźby moie, racz mię ratować, wszak nie podobnych raczy nie wyciągam od niego, ale tylko racz nakłonić uwagami swemi tych, ktorzy mię zawiedli obietnicami swemi, żeby Ich dotrzymali; albo mi inne iakie mieysce uczciwe wynaleść chcieli, żebym mogł pożytecznie czasu użyczonego mi od Boga używać.

à W. M. Pana bydź dozgonnie

obowiązanym sługą.

Strapianowski.